

Jaka lewica?

Autor tekstu: **Przemysław Prekiel**

To pytanie może wydawać się tym bardziej dziwne, że w Polsce po 1989 roku właściwie nie pojawiła się na stałe prawdziwie ideowa lewicowa partia, a ta, która zdobyła swoistą hegemonię- SLD, niejednokrotnie rozmijała się ze swoją ideowością, często skręcając na prawo. Żałuję, że zwłaszcza młodzi dają się omamiać mediom i lewicę widzą jako zgorzkniałą PZPR, ale lewica nie jedno ma imię!

Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że lewica w Polsce nigdy nie cieszyła się takim poparciem jak prawica — przypomnijmy pierwsze wybory w II RP- ówczesny Związek Ludowo-Narodowy (endecja) zdobył 35,8% przy zaledwie 9% PPS- największej lewicowej partii przedwojennej Polski, nawet łącząc głosy PPS z innymi rozproszonymi partiami na lewicy to i tak do wyniku prawicy daleko. Pomoc kleru odegrała niewątpliwie ogromną rolę, albowiem ówczesna prawica utożsamiana była z posiadaczami wielkich majątków, a nie jest tajemnicą, że tych kościół posiadał mnóstwo.

Nie dla SLD

Ideowość w polityce to rzecz bodaj najważniejsza — każda ideowa partia konsekwentnie buduje swój program zdobywając bez trudu społeczne poparcie. Jeśli zaś chodzi o SLD to ta kwestia pozostawia dużo do życzenia.

Partia z Rozbrat stała się po 1989 roku gwarantem polskich przemian — polskiego kapitalizmu, włączając nasz kraj w imperialne wojny. A tak opisywał Leszek Miller rządy SLD i ich sukces wyborczy: *"To była dogadana umowa, że musimy zdobywać różny elektorat. Kwaśniewski był naszym liberałem, Borowski razem z Kaczmarkiem stanowili ofertę dla biznesu, Sierakowska była Dolores Ibarruri, która ma jasno sprecyzowane poglądy na temat aborcji i roli Kościoła, a ja miałem przyciągać ludzi z PRL-u. To była bardzo skuteczna strategia* [1]

Cynizm to czy tylko wyrachowanie?

Swoich wyborców Sojusz zaskakiwał wielokrotnie, choćby podczas rządów w latach 2001-2005 kiedy to, „lewicowi” ministrowie od gospodarki okazali się bardziej liberalni niż ci z prawicy, poza tym zarówno Jerzy Hausner jak i Marek Belka związali się później z duchem Unii Wolności — demokratami.pl. czyli partią skrajnie liberalną.

Totalną kompromitacją partii „polskiego Zapatero” okazały się wyniki anonimowych ankiet wśród 1569 delegatów wojewódzkich działaczy SLD, okazało się, że światopoglądowo niczym nie różni się ona od konserwatywnej prawicy. Kwestionariusz przygotowany przez socjologów z Wolnego Uniwersytetu w Brukseli oraz Uniwersytetu Wrocławskiego, potwierdził, że " w SLD prawie jedna trzecia badanych uważa, że homoseksualizm jest niezgodny z naturą człowieka, a prawie połowa sprzeciwia się legalizacji małżeństw osób tej samej płci (za takim rozwiązaniem odpowiedziało się zaledwie 37% delegatów). I dalej- 34% sprzeciwia się legalizacji eutanazji, 15%- aborcji ze względów społecznych, a aż 54% chce przywrócenia kary śmierci, trzy czwarte nie chce legalizacji miękkich narkotyków. Widać tu prawdziwe oblicze SLD.

Swoje wątpliwości — co do lewicowości SLD- wyraziło już mnóstwo osób.

Prof. Maria Szyszkowska:

Grzegorz Napieralski gdyby poważnie traktował swoje lewicowe deklaracje, to przede wszystkim miałby innych zastępców, bo nie wyrażali oni protestu wobec pomysłu podatku liniowego i wojny w Iraku za czasów Kwaśniewskiego i Millera. Od zapowiedzi programowych do czynów — gdy chodzi o żyjących Polaków — jest bardzo daleko. Oczekiwałam na porozumienie nie tylko wyborcze, ale minęło wiele miesięcy i Napieralski nie podziękował RACJI za gratulacje, a co więcej wypowiada się publicznie lekceważąco o partiach lewicowych pozaparlamentarnych. Ponadto nikt z SLD nie przeprosił mnie za odległą od ideowości, dokonaną tuż przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi - wymianę mnie na Smoktunowicza. [2]

Jacek Żakowski (Polityka):

Takie odrodzenie oczywiście musi nastąpić, a lewicowość SLD co najmniej niepewna, i nie ma jasności co by ta lewicowość miała oznaczać. Blokuję ona rozwój sceny politycznej, ale jest coraz więcej osób, które zdają sobie sprawę z tego, że mają

lewicowe poglądy, i chciałby by dać temu jakiś wyraz. [3]

Sławomir Sierakowski („Krytyka Polityczna”):

SLD to obecnie kolos na glinianych nogach. Wystarczy odciąć państwowe dotacje i po hegemonii. Nie zapominajmy, że obecnie przewaga partii, które znalazły się w parlamencie nad istniejącymi lub potencjalnymi konkurentami spoza Sejmu ma przede wszystkim charakter ekonomiczny. SLD jest hegemoniczne nie dlatego, że bardziej odpowiada Polakom, tylko dlatego, że ma więcej kasy niż lewicowa konkurencja. Dodatkowo mamy do czynienia ze znaną choćby z ekonomii rynku pracy sprzecznością interesów między „insiders” i „outsiders”. Partie zasiadające w parlamencie nie będą zainteresowane zmianą prawa dającego im przewagę nad pozaparlamentarną konkurencją. Ale nie należy wpadać w pesymizm, bo wciąż możliwe, choć bardzo trudne jest wejście na scenę polityczną. A pieniądze, które posiada SLD nie są wcale tak wielkie, żeby nie można było z Sojuszem powalczyć. Inna sprawa, że w samym SLD może dojść jeszcze do wielu zmian, od ostatecznego samobójstwa do jakiejś reformy, która stworzy szansę na pozytywną przemianę i współtworzenie poważnej partii lewicowej w przyszłości. Ale na dziś to czysto teoretyczna możliwość. [4]

Łukasz Foltyn (Twórca internetowego komunikatora gadu-gadu):

Dlatego projekt polityczny o nazwie SLD się nie udał, bo był on lewicowy tylko z nazwy, a to nie wystarczy, żeby po pierwsze lewicowa była partia, a po drugie, jeszcze trudniejsze — żeby pobudzić w wyborcach lewicową świadomość. Choć trzeba przyznać, że lewicy SLD przeszkadza, bo wielu potencjalnych wyborców lewicy tak sobie, niestety, lewicę wyobraża i często z powodu doświadczeń z SLD reaguje negatywnie na samo hasło „lewica” [5].

Roman Kotliński (Fakty i Mity):

Już, niestety, wiadomo, że to nie ten człowiek, a raczej nie to środowisko w SLD. To obecne nie jest w stanie podźwignąć lewicy, a tym bardziej samego Sojuszu. Jestem przekonany, że tym ludziom bardziej zależy na pokazywaniu swoich twarzy w telewizji niż na przyszłości lewicy czy losie prostych ludzi. Przemiana może być tylko oddolna — sami członkowie lewicowych partii wybiorą i wymogą na swoich wybrańcach postawy antyklerykalne i w ogóle ideowe. Co nie znaczy, że lewica ma być do bólu czerwona; ona powinna być zawsze z ludźmi i trzymać w rękę probierz ludzkich potrzeb, problemów i tym probierzem się kierować. [6].

Wątpliwości co do ideowości tej partii wyrażało i wyraża obecnie mnóstwo osób — pora, aby sami wyborcy wyciągnęli z tego właściwe wnioski.

Ewolucja polskiego socjalizmu

W latach Polski Ludowej, słowo socjalizm było wpychane obywatelom niemal przy każdej sytuacji, nie dziwi więc fakt, że przeciętny Polak alergicznie na nie reaguje. Ale, jak pisała wybitna polska socjalistka Lidia Ciołkoszowa, „PRL ukradł mi socjalizm”. Przecież socjalizm nie zaczął się w latach PRL-u, nawet nie w Związku Radzieckim, a idea niepodległościowego socjalizmu sięga drugiej połowy XIX wieku.

Na temat polskiego ruchu socjalistycznego napisano już wiele książek i setki artykułów, nie będę więc przedstawiał jego początków, chcę jednak przypomnieć, że na przełomie ponad 120 lat polscy socjaliści jako nadrzędny cel stawiali sobie: niepodległość i wyzwolenie społeczne.

Ich trzonem i najbardziej znanymi oraz cenionymi osobistościami byli min. Bolesław Limanowski, który twierdził, że w kulturze polskiej wartości socjalizmu i patriotyzmu stanowią integralną całość” [7].

W podobnym tonie wypowiadał się Józef Piłsudski „Socjalista w Polsce musi dążyć do niepodległości kraju, a niepodległość jest znaczącym warunkiem zwycięstwa socjalizmu”.

Jeden z najbardziej cenionych polskich socjalistów Ignacy Daszyński — pierwszy premier II RP (to dzięki jego rządowi kobiety w Polsce uzyskały wreszcie prawa wyborcze) - na początku XX wieku przedstawił zarys polskiego socjalizmu. Jest to dzieło warte przypomnienia zwłaszcza dla młodego pokolenia — socjaliści nigdy nie godzili się na komunistyczną dyktaturę! Otóż kiedy przyszło bolszewickie zagrożenie napisał on artykuł pt.: „Czy socjaliści mogą uznać dyktaturę proletariatu” [8]. Pisał w nim m.in. tak:

„Dyktatura proletariatu” jest w Rosji bolszewickiej od początku rządem gwałtu i przemocy mniejszości nad większością. Mniejszość rządząca nie wynosi nawet pół

procentu ludności i utrzymuje się przy władzy przez tak okrutną i krwawą przemoc, że żadne inne cywilizowane społeczeństwo podobnie dzikiej tyranii nie zniosłoby. Niepodobna wyobrazić sobie kraju w Europie Zachodniej ulegającego władzy, pod której rządami skończyłoby się życie, a jak inni badacze twierdzą jedenaście milionów ludzi w jednym roku! Ale za pomocą okrucieństw godnych dawnych carskich, bolszewicka „dyktatura proletariatu” nie osiągnęła żadnych celów ideowych proletariatu. Przeciwnie, zaprzeczyła im wszystkim. Robotnik rosyjski walczył przez długie lata bohatersko o wolność polityczną, otrzymał od bolszewików niewolę; walczył o poprawę bytu, otrzymał nędzę; walczył o rozwój obywatelski, otrzymał biurokrację sowiecką.(...) Przemoc tak nikomej mniejszości musiała z natury rzeczy wziąć sobie do pomocy trzykrotnie większą liczbę pomocników obcych, często wrogich władzy sowieckiej i nie mogła zorganizować społeczeństwa na zasadzie proletariackiej, a już zgoła socjalistycznej. Toteż wkrótce po mordach i rzeziach, po przejawieniu siły rzekomo najbardziej „dyktatorskiej” władzy, bolszewicy ustępują dobrowolnie przed kapitalizmem i przed bogatym chłopstwem, a resztę przemysłu i handlu organizują w państwowych trustach, nie mających nic wspólnego z socjalizmem ani z proletariatem. Nędza blisko dwóch milionów bezrobotnych, krocie tysięcy walęśających się po Rosji sierot, ucisk despotyczny całej ludności i ciągle starania rządu o dostanie pieniędzy od kapitalistów zagranicznych za sprzedane skarby ziemi rosyjskiej, oto są owoce owej potwornej „dyktatury proletariatu”.

Wybitnych polskich socjalistów nie brakowało w XX wieku, żeby wymienić tych najbardziej znanych — Adam Ciołkosz, Irena Sendlerowa, Adam Pragier, Stefan Okrzeja, Mieczysław Niedziałkowski, Kazimierz Czapiński, Jan Mulak, Kazimierz Pużak i wielu innych także tych bezimiennych bohaterów socjalizmu.

Wzorem szwedzka socjaldemokracja

Fenomen szwedzkiej socjaldemokracji budzi ogromne zainteresowanie na całym świecie, jak bowiem możliwe jest w demokratycznym państwie, aby jedna partia wygrywała wybory przez kolejne dziesiątki lat? Nie osiągając nigdy poparcia mniejszego niż 35%!

Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Szwecji (*Sveriges Socialdemokratiska Arbetareparti*) powstała w 1889 roku, nie od razu jednak zdobywając szerokie poparcie. Jednak w latach 1940-1988 na tę partię głosował - uwaga- między 40 a 50% wyborców! (od 1960 roku frekwencja wyborcza zawsze przekraczała 80%). W latach 1932-1976 nieprzerwanie sprawowała władzę, ustanawiając rekord trwałości rządów jednej partii w warunkach pluralizmu i swobód demokratycznych.

Podstawą ideologii partii była budowa domu ludu (*folkhemmet*), oraz stworzenie socjalizmu funkcyjnego oznaczającego wysokie, progresywne podatki, dobrobyt społeczny i duży udział sektora publicznego w gospodarce, trwały dyskusje na temat roli planowania i demokracji robotniczej w gospodarce. Ważnym elementem była również współpraca ze związkami zawodowymi-naturalnym sprzymierzeńcem lewicowej partii.

Hasło państwa opiekuńczego ściśle wiąże się ze szwedzką socjaldemokracją, i nie jest to zwykła pustka, warto nadmienić, że dziś Szwedzi są jednym z najbogatszych społeczeństw świata — to m.in. dzięki umowie między związkami zawodowymi a Konfederacją Pracodawców. Do dziś bohaterem narodowym Szwecji pozostaje zamordowany były premier Olof Palme z Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Szwecji.

W swoim artykule „Fenomen szwedzkiej Socialdemokratery” Krzysztof Dębiec pisze:

W ostatnim czasie coraz większy nacisk partia kładzie na respektowanie równości we wszelkiej postaci, co wyraża się przede wszystkim w popieraniu feminizmu, a także opozycji wobec rasizmu i innych form dyskryminacji. Sam premier Person jest zdeklarowanym feministą. Do tego dodać należy pewne „typowo szwedzkie” źródła sukcesu Socialdemokratery: skłonność Szwedów raczej do stopniowych, powolnych zmian, dokonywanych w bezemocjonalny i rzeczowy sposób. Ułatwia to fakt, że Szwecja nie miała przez lata konfliktów religijnych i etnicznych, które mogłyby zastąpić dyskusję nad kluczowymi sprawami. Swą rolę odegrało zapewne także przyzwyczajenie wielu Szwedów do „państwa dobrobytu” i zadowolenie ze sposobu jego realizacji.

W ostatnich wyborach do Parlamentu Europejskiego socjaldemokraci wygrali, zdobywając 24,4% i wyprzedzając liberałów, którzy uzyskali 18,8%.

Okazuje się, że nie ma znaczenia dla szwedzkich socjaldemokratów czy jest kryzys czy jakaś stagnacja — bez problemu zdobywają ogromne poparcie konsekwentnie budując socjalizm. Wyrazistość i konsekwencja gwarantują sukces.

Dziś lewica w Polsce praktycznie nie istnieje, jest ona na poziomie kształtowania się i wychodzenia z marazmu. Nie brakuje jednak pozytywnych przesłanek, aby się odrodziła, fenomen jakim cieszy się np. „Krytyka Polityczna” budzi nadzieje na przyszłość, że ideowa lewica — bardzo Polsce potrzebna- wreszcie się odrodzi.

Przypisy:

[1] [Miller nie wylądzuje na Rakowieckiej](#)

[2] Patrz: [artykuł na portalu Lewica](#)

[3] Patrz: [Lewica](#)

[4] Patrz: [artykuł na portalu Lewica](#)

[5] [Artykuł na portalu Lewica](#)

[6] [Artykuł na portalu Lewica](#)

[7] Bolesław Limanowski. "Tadeusz Kościuszko- życiorys". Warszawa 1920

[8] Lubelski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS: Lublin 1927, s. 4-11

Przemysław Prekiel

Redaktor portalu internetowego www.lewica.pl, współpracownik tygodnika "Fakty i Mity", lewicowy publicysta.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 05-10-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6837) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6837>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych

niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl